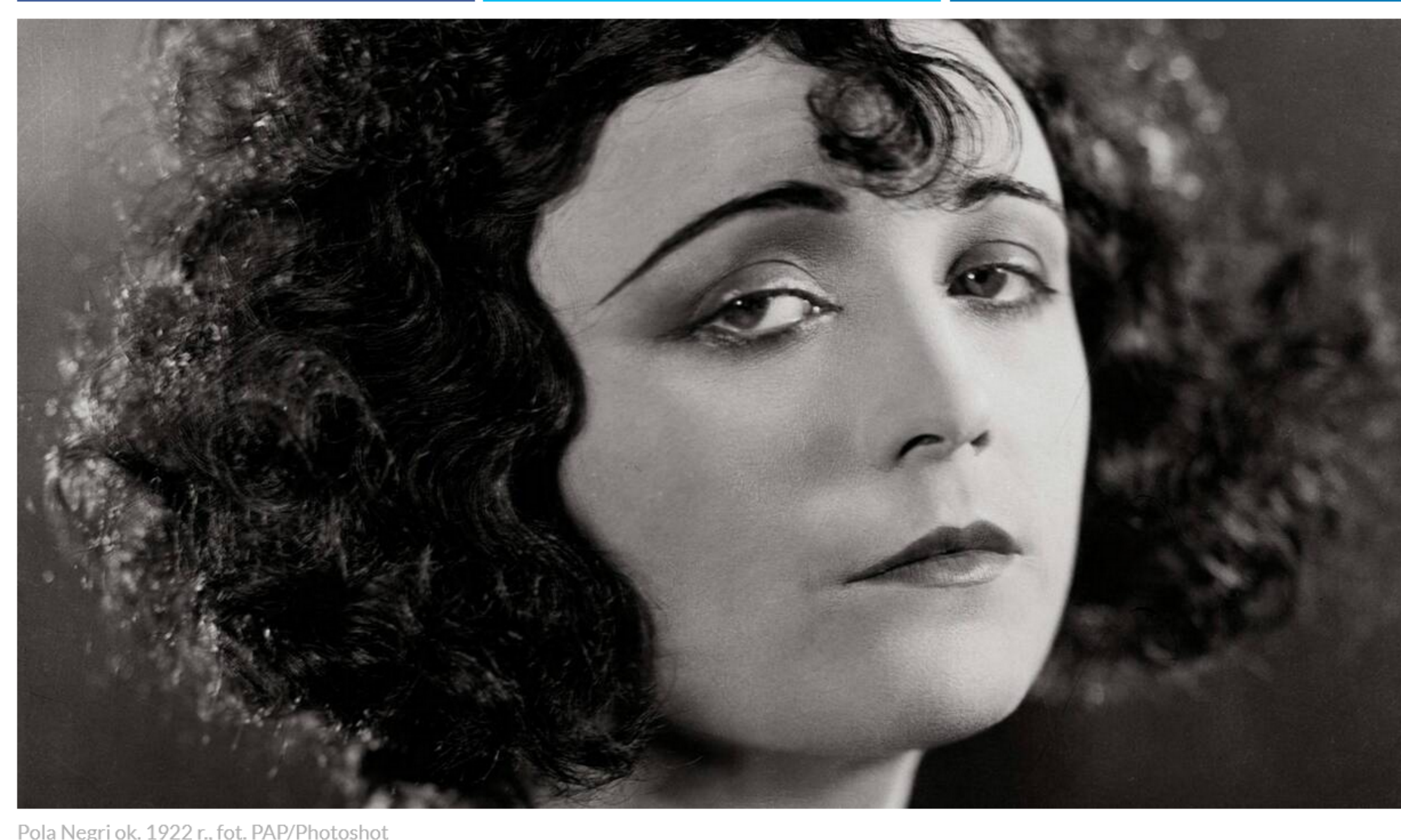


Opowieść o pierwszej polskiej celebrytce i tekst klasyczny o schyłku dawnej epoki. Plany na nowy sezon Teatru im. Horzycy w Toruniu

© 2022-10-24 07:11 aktualizacja: 2022-10-24, 11:16

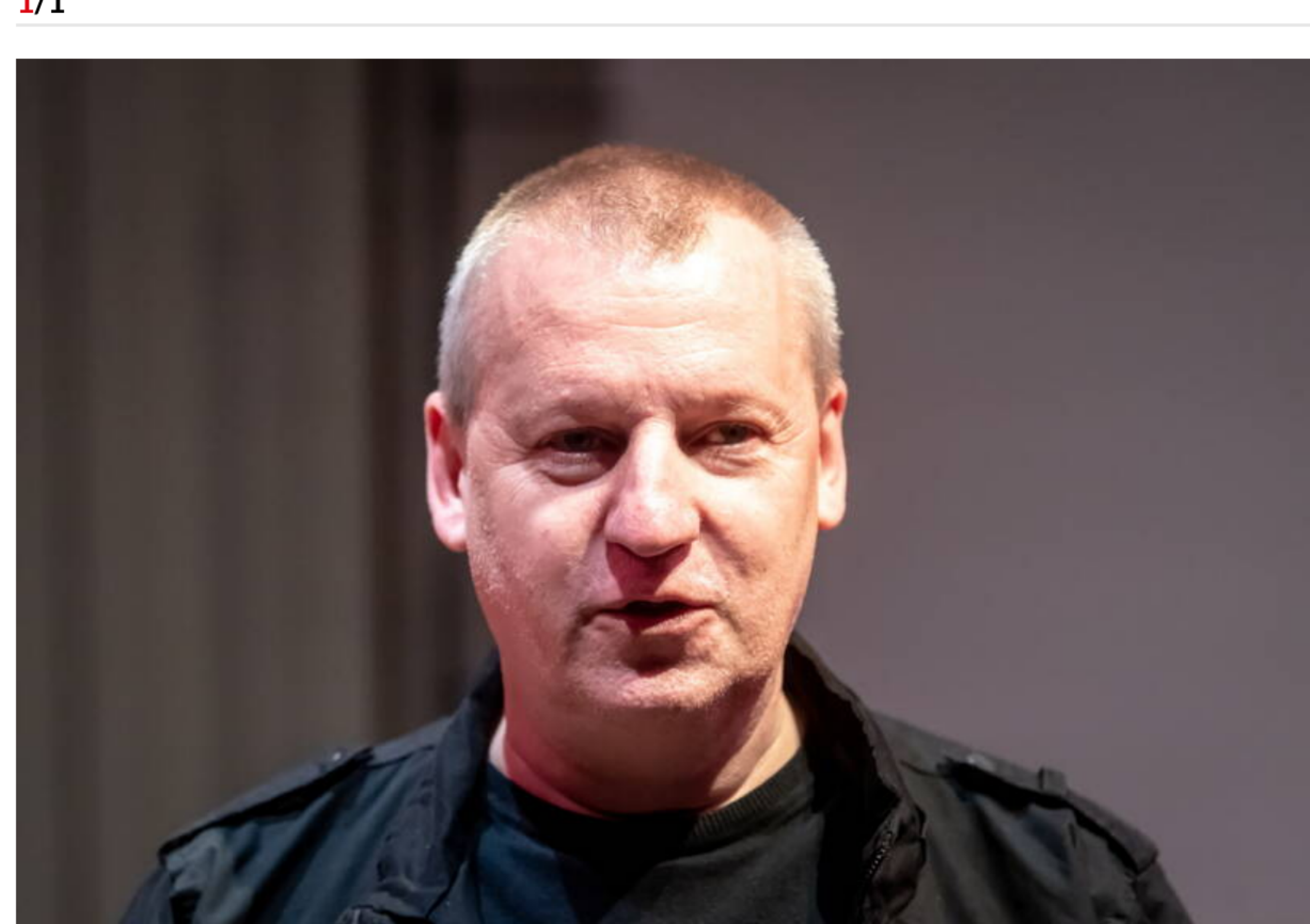
[f](#) Polecamy [t](#) Tweet [in](#) Udostępnij



Pola Negri ok. 1922 r., fot. PAP/Photoshot

Rozpoczęliśmy już intensywne prace nad kolejnymi premierami. Najbliższa - "Wiśniowy sad" Antoniego Czechowa w reż. Łukasza Kosa - odbędzie się 20 listopada na dużej scenie - mówi PAP reżyser i dyrektor artystyczny toruńskiej sceny Łukasz Czuj.

1/1



Łukasz Czuj, fot. PAP/Tytus Zmijewski

Polska Agencja Prasowa: Po wakacjach Teatr im. Horzycy powróci spektaklami "Osiem kobiet" Roberta Thomasa w reż. Adama Orzechowskiego. A co publiczność będzie mogła obejrzeć w toruńskim teatrze w nowym sezonie 2022/23?

Łukasz Czuj: Oczywiście, nadal eksploatujemy tytuły, które zrealizowaliśmy w minionym sezonie. W końcu października będzie można zobaczyć dwa ważne dla nas spektakle, czyli "Noce i dni" w reż. Michała Siegoczyńskiego i na małej scenie "Ćwiczenia stylistyczne" w reż. Ewy Rysowej. Oba tytuły premiery miały wiosną 2022 r. i zostały bardzo dobrze odebrane przez publiczność.

O "Nocach i dniach" sporo już napisano i to przedstawienie zdobyło już rozgłos w Polsce. Ja natomiast chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na "Ćwiczenia stylistyczne", bo ten spektakl trochę przemknął i był mniej opisywany, a dla nas stanowił ważny eksperyment. Jest to rzecz oparta na dość awangardowym pomysle literackim Raymonda Queneau. Za każdym razem widzowie oglądają inną wersję przedstawienia, ponieważ aktorzy przygotowali 99 etiud, opisujących właściwie jedno zdarzenie fabularne. Są one utrzymane w rozmaitych konwencjach stylistycznych, gatunkowych, teatralnych i literackich. Te sceny są na żywo losowane przez widzów i każdorazowo ustalana jest inna kolejność ich pokazywania. W efekcie podczas spektaklu publiczność ogląda około 30 etiud, które są zawsze inaczej skomponowane.

To przedstawienie wymaga niebywałej sprawności zawodowej i elastyczności od aktorów, ale zarazem jest to naprawdę ciekawe widowisko, które prezentuje zabawę, grę teatrem i konwencjami. Dlatego gorąco zapraszam na "Ćwiczenia stylistyczne" do naszego toruńskiego teatru, bo jest to spektakl jedyny w swoim rodzaju. I takiego chyba żaden inny teatr w Polsce nie posiada w swoim repertuarze.

Rozpoczęliśmy już intensywne prace nad kolejnymi premierami. Najbliższa odbędzie się 20 listopada na Dużej Scenie Teatru im. W. Horzycy. Będzie to "Wiśniowy sad" Antoniego Czechowa w reż. Łukasza Kosa. To propozycja, na którą bardzo liczymy i czekamy. Łukasz Kos jest twórcą bardzo wielu cenionych przez krytykę i życzliwie przyjmowanych przez publiczność przedstawień, który potrafi bardzo dobrze pracować nad tekstami zawierającymi materię psychologiczną. Posiada też umiejętność budowania skomplikowanych postaci.

Postanowiliśmy sięgnąć po tekst klasyczny, ale wydaje się nam, że szczególnie w "Wiśniowym sadzie" Czechow głęboko i mądrze opowiada o schyłku dawnej epoki i o czymś nadchodzącym, o nowej rzeczywistości, której warto się przyjrzeć. To spektakl, który nie będzie przesadnie unowocześniony, za to będzie oparty na solidnym aktorstwie i precyzyjnie zbudowanych postaciach. Łukasz Kos raczej stara się tu podążyć za autorem i wejść w materię świata, który przedstawił Czechow. Aczkolwiek spektakl będzie grany w dość nietypowym układzie przestrzennym. Jedna część będzie zagrana z widownią na scenie, a druga - w tradycyjnym układzie z publicznością na widowni.

PAP: Kolejną premierą ma być pański spektakl muzyczny o Poli Negri. Skąd ten pomysł?

Ł. C.: Na razie roboczo nazywałem ten spektakl "Niewolnica zmysłów albo Apolonia Chałupiec i Fabryka Snów". Powody jego przygotowania są dwa. Pierwszy jest oficjalny, bowiem w województwie kujawsko-pomorskim jest obchodzony Rok Poli Negri, a właściwie Apolonii Chałupiec, która 125 lat temu urodziła się w Lipnie niedaleko Bydgoszczy.

Drugi powód ma charakter artystyczny. To postać, która wiąże się z moimi zainteresowaniami i poszukiwaniami dotyczącymi lat 20. i 30. XX wieku. W jej biografii pojawiają się bowiem dwa ważne dla mnie wątki. Pierwszy związany z karierą hollywoodzką po 1922 r. - w okresie rokwitu kina niemego, gdy w muzyce króluje jazz, a Ameryka tkwi w okowach prohibicji. Drugi, to gdy w latach 30. Pola Negri udaje się do Berlina i pojawia się dość kontrowersyjny wątek jej pracy dla niemieckiej wytwórni UFA już w okresie rządów Adolfa Hitlera. Uważam, że opowieść o Apolonii Chałupiec to historia przedstawiająca wybory i kompromisy, jakich dokonują artyści. To także rzecz o narodzinach show-biznesu, bo właściwie ona była pierwszą celebrytką tamtych czasów. W sposób dość świadomy korzystała z budowania wizerunku, zdawała sobie sprawę z roli prasy plotkarskiej, ale jednocześnie była w pewien sposób "produktem" tej hollywoodzkiej fabryki snów czy potem berlińskiej wytwórni filmowej. W tle przewija się też wielka historia - bowiem dzieje kariery Negri rozpięte są pomiędzy rokiem 1914 a 1945.

Wszystkie te elementy spaja oczywiście materia muzyczna, gdyż w naszym spektaklu obok 10 aktorów występować będzie zespół muzyczny. Scenariusz piszę razem z Michałem Chłudzińskim, muzykę skomponuje Marcin Partyka, scenografię i kostiumy zaprojektuje Elżbieta Rokita. Premierę przedstawienia o Poli Negri zaplanowaliśmy na 14 stycznia 2023 r.

Nieco wcześniej, bo 7 stycznia, na małej scenie odbędzie się premiera "Cudu" wg Larsa Albauma i Dietmara Jacobsa. To spektakl realizowany w ramach "Sceny Inicjatyw Aktorskich", którą zamierzamy w najbliższym czasie intensywnie rozwijać w toruńskim teatrze. To są propozycje, z którymi wychodzą sami aktorzy. Często komediowe, dające szansę zaistnienia i pokazania swego talentu naszym znakomitym artystom.

"Cud" przygotuje nasz aktor Grzegorz Wiśniewski, który wyreżyserował już w Teatrze im. Horzycy m.in. "W co się bawić?", "Odlot" i "Między nami!". W przedstawieniu wystąpi, powiedzianbym, nasz dream-team, czyli np. Arkadiusz Walesiak, Matylda Podfilipska, Joanna Rozkosz i sam Grzegorz Wiśniewski.

PAP: A co widzowie zobaczą w drugiej części sezonu?

Ł. C.: Plany repertuarowe na drugą część sezonu zależą od sytuacji finansowej teatru. Związane to jest z naszą niepewnością co do rozwoju sytuacji wojennej, pandemicznej, a przede wszystkim ekonomicznej. Pewnie w każdym teatrze w Polsce dyrektorom spędzają sen z powiek pytania: o ile wzrosną ceny energii, koszt ogrzewania i ile pozostanie pieniędzy na produkcję przedstawień?

Na szczęście mamy dla kogo występować. Gramy nasze przedstawienia przy pełnych widowniach. I dlatego w tej chwili mamy zaplanowane kolejne trzy realizacje. Aktualnie ustalamy ostateczne tytuły, ale nazwiska reżyserów mogę już podać. To Michał Kotański, Wojciech Malajkat i Marcin Liber - trzech bardzo doświadczonych twórców teatralnych, z których każdy operuje trochę inną stylistyką i estetyką teatralną.

Michał Kotański powraca do toruńskiego teatru, gdzie przed laty wystawił bardzo udaną adaptację "Krzyżaków" Henryka Sienkiewicza. Zresztą był to wielki przebój sceniczny, a sam spektakl do dziś pozostaje w repertuarze. Z Kotańskim rozmawiamy o realizacji spektaklu na podstawie współczesnej polskiej prozy.

Wojciech Malajkat przygotuje dla nas kameralną, psychologiczną sztukę. A z Marcinem Liberem rozmawiamy o przedstawieniu, które miałyby charakter bardzo współczesny i rockandrollowy. Być może uda się jeszcze rozpocząć próby do jednego czy dwóch małoobsadowych spektakli.

PAP: Jesienią 2021 r. Renata Derejczyk została dyrektorem Teatru im. Horzycy, a pan objął obowiązki dyrektora ds. artystycznych. Zapowiedzieli państwo, że Międzynarodowy Festiwal Teatralny "Kontakt" ponownie będzie się odbywać co roku, a nie jako biennale. Czy ta obietnica jest aktualna i kiedy widzowie mogą spodziewać się 27. MFT "Kontakt"?

Ł. C.: Termin festiwalu się nie zmienił. Tradycyjnie kolejna odsłona "Kontaktu" zaplanowana została na przełom maja i czerwca 2023 r.

Tegoroczny "Kontakt" był prologiem, pewnego rodzaju zapowiedzią. W przyszłym roku chcemy wrócić do formuły konkursowej. Będzie to festiwal, podczas którego międzynarodowe jury będzie oceniało przedstawienia zagraniczne i najciekawsze spektakle z Polski.

Plan ambitny zakłada prezentację około 20 przedstawień. Ale zobaczymy, jak na nasze zamierzenia wpłynie otaczająca nas rzeczywistość. Tu, podobnie jak z planami repertuarowymi, musimy być ostrożni, bo zweryfikują je realia finansowe.

PAP: Nie mogę nie zapytać o to, jakie są pozostałe pańskie plany reżyserskie.

Ł. C.: Jedną z realizacji przygotuję po wakacjach w 2023 r. w Teatrze im. Horzycy. W przyszłym roku przypadają bardzo ważne dla Torunia rocznice - 550. rocznica urodzin i 480. śmierci Mikołaja Kopernika. To będą huczne obchody. W naszym teatrze planujemy przygotowanie dużego widowiska poświęconego jego życiu i działalności, które mam wyreżyserować. Marzy nam się, by ta opowieść o Toruniu i fascynującej postaci, jaką był Kopernik, była zrealizowana bardzo współcześnie językiem teatralnym. Przyznam, że jego życiorys jest znakomitym materiałem na film kryminalno-szpiegowski z wątkami filozoficznymi i naukowymi. Kopernik - rewolucjonista, to wciąż postać do odkrycia i opowiedzenia w nowoczesny i widowiskowy sposób. Chcemy taki spektakl z udziałem całego zespołu toruńskiego teatru przygotować. Zakładam, że premierę damy w okolicach grudnia 2023 r.

Wcześniej, w pierwszej połowie 2023 r. - znów jeżeli realia ekonomiczne pozwolą - mam zrealizować w legnickim Teatrze im. Modrzejewskiej spektakl muzyczny, który nosi roboczo tytuł "Wodewil Liegnitz". Teatr w Legnicy wciąż czeka, na cofnięcie decyzji Prezydenta Miasta Legnicy o wstrzymaniu współfinansowania teatru. Mój spektakl to będzie historia osadzona w realiach przedwojennych tego miasta - trochę nawiązująca do klimatu serialu "Babylon Berlin". W przedstawieniu będą się mieszać wątki kryminalne i sensacyjne z historią aktorskiej trupy, która w 1933 r. z Berlina przybywa do Liegnitz, gdzie próbuje kontynuować działalność swojego politycznego kabaretu. W tej opowieści w zaskakujący sposób przeszłość zaczyna komentować naszą współczesność i tak jak w kabarecie berlińskim wszystko nabiera drapieżnego i groźnego charakteru.

To ma być bardzo muzyczne przedstawienie, które będzie się rozgrywać w całej przestrzeni legnickiego teatru. Chcę też wykorzystać w nim nieznaną, oryginalne fragmenty muzyczne z berlińskich i monachijskich kabaretów z lat 20. i 30. XX wieku, z epoki schyłku Republiki Weimarskiej.

— NAJNOWSZE

Zarząd województwa podkarpackiego przyjął program regionalny

POLITYKA SPÓJNOŚCI W REGIONACH

Szef BBN: na naradzie poruszono m.in. kwestię odbudowy infrastruktury energetycznej Ukrainy

KRAJ

Pentagon: Rosja poinformowała nas o planach przeprowadzenia ćwiczeń nuklearnych

ŚWIAT

Zagrożenie terrorystyczne. USA wycofali swoich dyplomatów

ŚWIAT

Donald Tusk nie wiedział, że uczelnie wyższe podlegają ministrowi Czarnkowi

KRAJ

— POLECAMY



KRAJ

Cymański: Donald Tusk - człowiek, którego się nienawidzi



NAUKA

Dzisiaj zaćmienie Słońca. Ekspert Polskiej Agencji Kosmicznej: to zjawisko na pewno warto obserwacji